



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: "Historyka" i refleksja metodologiczna Marcelego Handelsmana

Author: Tomasz Pawelec

Citation style: Pawelec Tomasz. (2010). "Historyka" i refleksja metodologiczna Marcelego Handelsmana. W: P. Węcowski (oprac.), "Historyka" (S. 247-262). Warszawa : Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Tomasz Pawelec (Katowice)

HISTORYKA I REFLEKSJA METODOLOGICZNA MARCELEGO HANDELSMANA

Historyka Marceliego Handelsmana zajmuje szczególne miejsce w polskim piśmiennictwie historycznym dwudziestolecia międzywojennego. To w gruncie rzeczy jedyna powstała w tym okresie publikacja zwarta omawiająca w całościowy sposób teoretyczne i metodologiczne zagadnienia dziejopisarstwa. Stanowiąc jak gdyby „oficjalny głos” środowiska historycznego w tych sprawach, funkcjonowała zarazem jako podręcznik akademicki powszechnie wykorzystywany w kształceniu młodych adeptów Klio. Dlatego właśnie książka ta trwale ugruntowała status Handelsmana jako wiodącego eksperta w zakresie rozważań nad teorią i metodą dziejopisarstwa.

Należy podkreślić, że status ten bezsprzecznie należał się autorowi *Historyki*. Obok wznawianej właśnie książki świadczy też o tym jego długoletnia aktywność naukowa oraz dydaktyczna na polu metodologii prowadzona w rozmiarach, do których nie zbliżył się żaden inny krajowy historyk tamtego pokolenia. Niżej spróbuję nieco się przyjrzeć tej aktywności, albowiem stanowi ona zasadniczy kontekst formowania się dzieła, które po 80. z górą latach ponownie otrzymuje do ręki polski Czytelnik.

Najpierw jednak pragnę wyrazić przekonanie, że rozwinięciu „wrażliwości” na kwestie teoretyczno-metodologiczne niewątpliwie sprzyjała biografia intelektualna Marceliego Handelsmana. W kształtowaniu jego profilu umysłowego miało swój udział wielu wybitnych historyków z różnych krajów, reprezentujących odmienne nieraz nurty ówczesnego dziejopisarstwa¹. Różnorodność wzorów i tra-

¹ Pisałem o tym obszerniej w drugim rozdziale pracy: *Mysł metodologiczna Marceliego Handelsmana*, Lublin 1994. Zob. też tekst Piotra Węcowskiego w niniejszym tomie.

dycji historiograficznych, z którymi Handelsman zetknął się na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, Uniwersytecie Berlińskim, paryskiej Sorbonie czy na uniwersytecie w Zurychu, mogła skłaniać do przemyśleń na temat właściwości, założeń, mocnych i słabych punktów określonych modeli praktykowania historii. Elementy takiej postawy uwidaczniają się już w jego wczesnych, „metodologiczujących” recenzjach i omówieniach najnowszych zagranicznych wydawnictw historycznych, jakich kilka opublikował w pierwszym dziesięcioleciu XX w.

Swoją rolę mogła też odegrać powszechnie znana wielotorowość konkretnohistorycznych zainteresowań uczonego. Dał się on przecież poznać jako historyk prawa, dyplomacji, życia społecznego, a także zbiorowej świadomości i kultury politycznej – i to na przestrzeni kilku odmiennych epok dziejowych. Był – jak pięknie napisał Tadeusz Łepkowski – „historykiem całkowitym. [...] Nie tkwił w pożytecznych, acz wąskich ramach erudycjonizmu, nie specjalizował się w historii określonego kraju w określonym, krótkim czasie, nie uprawiał li tylko historii ustroju, bądź też historii politycznej, bądź wreszcie jakiegokolwiek innej”². Znajdujemy więc w Handelsmanie jednego z ostatnich polskich polihistorów, a związana z tym konieczność stałego „poruszania” się „pomiędzy” rozmaitymi specjalnościami i polami badawczymi historiografii prawdopodobnie również musiała skłaniać go do pewnego „wyrozumowanego dystansu” wobec nawykowo i bezrefleksyjnie zazwyczaj przyjmowanych wzorów historycznego badania.

Jako badacz i nauczyciel akademicki Marceli Handelsman „mierzył się” z problematyką metodologiczną niemal od początku swej kariery uniwersyteckiej. Przyjąwszy bowiem na odrodzonym w 1915 r. Uniwersytecie Warszawskim obowiązki profesora historii powszechnej, podjął się m.in. regularnego prowadzenia dla studentów historii wykładu poświęconego warsztatowym i metodologicznym zagadnieniom tej dyscypliny naukowej³. Wykład ten nosił tytuł „Propedeutyka historyczna”, później zaś „Historyka” albo

² T. Łepkowski, *Wstęp*, w: M. Handelsman, *Rozwój narodowości nowoczesnej*, oprac. i wstęp T. Łepkowski, Warszawa 1973, s. 10.

³ Podobne zajęcia prowadził również – i to jeszcze od czasów przedwojennych – na Kursach Specjalnych Wieczorowych Towarzystwa Kursów Naukowych (TKN).

„Metodologia badań historycznych”⁴. Zajęcia z tego zakresu Profesor prowadził na uczelni przez wiele lat, dopóki nie zastąpił go jego własni, specjalnie ukształtowani w tym kierunku uczniowie (jak Wanda Moszczeńska, w przyszłości również podejmująca w swoim piśmiennictwie zagadnienia metodologii historii⁵).

Handelsman dotarł więc do metodologii „ścieżką” nauczania uniwersyteckiego. Stało się tak dlatego, że nie potraktował tych zajęć jako jeszcze jednego, niekoniecznie miłego zawodowego obowiązku („ktoś musi” przecież wyklądać „te rzeczy” studentom). Odwrotnie, stanowiły inspirację wielu jego lektur, przemysłań oraz intelektualnych poszukiwań⁶. Także publikacji, w liczącej bowiem blisko 350 pozycji bibliografii uczonego znajdziemy około 30 tekstów w mniejszym lub większym stopniu poświęconych zagadnieniom teoretyczno-metodologicznym, względnie historiograficznym. Wśród nich jest kilka opracowań zwartych; ponadto niektóre z poważniejszych artykułów Handelsman drukował również za granicą, m.in. we wpływowym i prestiżowym „Revue de Synthèse Historique” wydawanym przez Henri Berra. Dzięki temu głos polskiego uczonego obecny był w ówczesnych europejskich dyskusjach nad teoretycznymi zagadnieniami historii. W sumie wszystkie te prace stanowią mniej więcej 8% jego opublikowanego dorobku, a więc część znaczącą. Wiele uwag i spostrzeżeń w tym zakresie znaleźć też można w innych, zasadniczo konkretnohistorycznych dziełach warszawskiego uczonego, jak również w zacho-

⁴ Zob. H. Bachulska, *Spis wykładów Prof. Marcelego Handelsmana*, w: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu dwudziestopięcioletniej działalności naukowej Prof. Marcelego Handelsmana*, Warszawa 1929, s. 33–35. W spuściznie uczonego, przechowywanej w Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, zachowały się konspekty i notatki do wielu takich wykładów, począwszy od roku 1916 po połowę lat 20. Zob. *Materiały Marcelego Handelsmana w Archiwum Polskiej Akademii Nauk*, oprac. H. Dymnicka, pod kierunkiem Z. Kolankowskiego, „Przegląd Historyczny” t. 50, 1959, z. 1, s. 103.

⁵ Jej *Metodologii historii zarys krytyczny* (Warszawa 1968) odczytywać nawet można – niezależnie od upływu tylu lat i głębokiej zmiany intelektualnego oraz ideowego kontekstu praktykowania historii w Polsce – jako w pewnym stopniu próbę kontynuowania niektórych bodaj linii rozważań Mistrza, co widoczne jest w doborze i uporządkowaniu podejmowanej tam problematyki.

⁶ Tak właśnie Profesor to ujmował we wstępie do drugiego wydania *Historyki*, które prezentował jako „Rezultat długich rozmyślań, wielu rozmów z przyjaciółmi, obszernej lektury często odległej od moich najbliższych zainteresowań naukowych specjalnych”, M. Handelsman, *Historyka. Zasady metodologii i teorii poznania historycznego*, Warszawa–Kraków–Lublin–Łódź 1928, s. XIII.

wanych konspektach jego uniwersyteckich wykładów z historii powszechnej.

Zestawiając i analizując owe teksty, zauważa się ewolucję poglądów badacza. Widać w nich także, jak jego refleksja metahistoryczna, początkowo w sposób wyraźny wyrastająca z potrzeb akademickiej dydaktyki, stopniowo się usamodzielniała i pogłębiała – tworząc w końcu odrębną dziedzinę rozważań uczonego. Znamienne pod tym względem są uwagi, które Handelsman zamieszczał we wstępach do kolejnych publikacji zwartych z tego zakresu. W wydanym w 1919 r. obszernym zbiorze studiów metodologiczno-historiograficznych *Zagadnienia teoretyczne historii* przyznawał otwarcie, iż zamieszczone tam teksty powstawały „bądź jako przygotowanie do przyszłego zawodu nauczycielskiego, bądź też w bezpośrednim związku z obowiązkami wykładowymi w Uniwersytecie warszawskim, a przeznaczone były dla uczniów historii, przed którymi [...] starałem się stawiać zagadnienia teoretyczne w związku z żywymi ich twórcami”⁷. Kiedy dwa lata później publikował pierwszą wersję swej *Historyki*, podkreślał podobne motywy leżące u podstaw napisania tego dzieła: „z doświadczenia kilkunastu semestrów przekonałem się jednak, że i wykłady takie [z metodologii historii – TP] nie wystarczają: przy braku odpowiedniej literatury [...] liczni uczniowie [...] zmuszeni są szukać po omacku drogi właściwej i tracą czas w studiach najdroższy. Chcąc ustrzec młodzież przed tym niebezpieczeństwem, zdecydowałem się ogłosić podręcznik metodologii historii, zawierając w nim to, co miałem sposobność już parokrotnie wyklądać w Uniwersytecie”⁸.

Dopiero druga połowa dekady lat 20. przyniosła przełom w tym względzie. Kilka pogłębionych artykułów, a wreszcie druga redakcja *Historyki* (1928), o której sam autor powiedział, iż jest „w części znacznej książką zupełnie nową”, świadczą wyraźnie, że refleksja nad zagadnieniami teoretycznymi rzeczywiście stała się już dla Handelsmana odrębnym polem badawczym⁹. Na tej książce

⁷ Tenże, *Zagadnienia teoretyczne historii*, Warszawa 1919, s. XIV–XV. Obok kilku studiów publikowanych wcześniej praca zawiera teksty nowe, w tym m.in. *Pojęcie, przedmiot i zakres metodologii historii w nauce polskiej (w. XVI–XIX)*, *Długosza poglądy metodologiczne czy Zadania nauki polskiej w zakresie historii powszechnej*.

⁸ Tenże, *Historyka*, cz. I, *Zasady metodologii historii*, Zamość 1921, s. VIII.

⁹ Wyraźnie świadczy o tym przytoczony w przypisie 6 cytat ze wstępu do niej.

uczony bynajmniej nie poprzestał; w kolejnych latach kontynuował metahistoryczny wątek swej naukowej aktywności: wychodziły drukiem następne teksty, w tym i kolejna publikacja zwarta – *Historycy. Portrety i profile*, poświęcona dorobkowi poznawczemu i założeniom metodologicznym jedenastu wybranych historyków krajowych i zagranicznych (1937).

Ostatecznie jednak, pomimo długich rozważań nad problematyką teoretyczno-metodologiczną, Marcelli Handelsman nie dopracował do końca wszystkich interesujących go w tej dziedzinie kwestii. Dramatyczne wydarzenia II wojny światowej i przedwczesna śmierć nie pozwoliły mu rozwinąć wielu zagadnień, które uważał za istotne dla „historyki”¹⁰. Jego systemu teoretycznego nie można więc uznać za całkowicie gotowy, „skończony”. Niemniej jednak wieloletnia refleksja historyka i tak zaowocowała wypracowaniem złożonego obrazu/modelu nauki historii, ujętego w szereg wzajemnie powiązanych zespołów kategoryalnych. Każdy z tych zespołów w intencji autora służył opisowi albo analizie określonego aspektu/obszaru metahistorycznego pola problemowego. Innymi słowy, za ich pośrednictwem badacz konceptualizował przedmiot swoich rozważań teoretyczno-metodologicznych. W obrębie jego dociekań „wychwycić” można pięć podstawowych zespołów kategorii:

1. Zespół kategorii ontologicznych, za pomocą których badacz ujmował rzeczywistość historyczną – przedmiot poznania nauki historycznej;

2. Zespół kategorii epistemologicznych odnoszących się do statusu i możliwości poznania historycznego;

3. Zespół kategorii metodologicznych – zajmujących się procedurami badawczymi oraz poznawczymi występującymi w obrębie praktyki badawczej historyków;

4. Zespół kategorii historiograficznych opisujących i oceniających stan aktualny, a także przeszłość piśmiennictwa historycznego;

5. Zespół kategorii historiologicznych ujmujących kwestie związane z problemami społecznej funkcji historii oraz edukacji historycznej.

¹⁰ Termin ten w jego ujęciu obejmował całokształt teoretyczno-metodologicznych zagadnień historiografii, o czym szerzej piszę w dalszej części niniejszego tekstu.

W niniejszym szkicu brak miejsca na szczegółową rekonstrukcję poszczególnych zespołów czy opisanie skomplikowanej ewolucji, jaką niektóre z nich przechodziły z upływem lat¹¹. Warto jednak w skrócie zaprezentować stanowiska wypracowane przez Marcelę Handelsmana na poszczególnych obszarach rozważań.

W zakresie refleksji nad dziejami (ontologii) – bardzo rozbudowanej i subtelnie prowadzonej na kartach *Historyki* oraz w kilku innych tekstach – warszawski historyk konsekwentnie stał na stanowisku antropocentryzmu. Formułował przekonanie o podstawowej i ośrodkowej roli człowieka – „istoty psychicznej posiadającej zdolność stawiania i realizowania celów” („zdolności działania”) – w dziejach. Pisał: „mimo równorzędności rzeczy, zdarzeń i osób¹², miejsce centralne zajmują osoby, indywidualności ludzkie, rzeczywistość dziejowa jest przede wszystkim środowiskiem ludzkim. [...] [Człowiek] jest punktem środkowym, osią, czynnikiem głównym”¹³. To właśnie działania ludzkie nadają dziejom dynamikę, a zarazem „obiektywizując się, uniezależniając od indywidualności działającej”, tworzą – jako należące teraz do sfery rzeczy i wydarzeń skutki – obiektywne warunki dalszego działania człowieka¹⁴. Owego człowieka Handelsman nieodmiennie pojmował w sposób indywidualizujący przyjmując, iż ludzie działają w historii jako pojedyncze jednostki, a wszelkie zbiorowości („masy”) ludzkie można „redukować” do składających się na nie indywidualów (teza indywidualizmu ontologicznego).

W ujęciu autora *Historyki* w ramach rzeczywistości dziejowej występują dwie warstwy: zobiektywizowana (w której zaznacza się determinizm „wartości”¹⁵) oraz psychiczna, tj. świat decyzji i działań ludzkich. Tylko w tej ostatniej doszukiwał się on jednak czynników sprawczych (motoru historii). Kładąc decydujący nacisk na sferę psychiki człowieka, stawał zatem na stanowisku psycholo-

¹¹ Zainteresowanych odsyłam do wspomnianej już wyżej pracy T. Pawelec, dz. cyt., rozdz. III.

¹² Takie właśnie zasadnicze rodzaje bytów wyodrębniał w procesie historycznym.

¹³ M. Handelsman, *Historyka. Zasady...*, s. 264–265.

¹⁴ Tenże, *Możliwości i konieczności w procesie historycznym*, w: *Historycy o historii*, red. M.H. Serejski, t. II, Warszawa 1966, s. 119–120.

¹⁵ Są to „istotne właściwości” rzeczy i zjawisk, określające ich wzajemne relacje. Według Handelsmana złożone zespoły rzeczy i zjawisk kształtują się na bazie „hierarchii” takich wartości.

gizmu. Podkreślał zarazem „zmiennność, fragmentaryczność i zjawiskowość” tej rzeczywistości, w której nie da się odnaleźć żadnych zasad czy prawidłowości.

Równie wiele miejsca Marceli Handelsman poświęcił rozważaniom nad statusem i możliwościami poznania historycznego – wieloetapowego i skomplikowanego, jak uważał, „procesu psychicznego”. Punktem wyjścia stało się przeprowadzone tutaj rozróżnienie „przedmiotu badania” i „przedmiotu poznania” historyka. Uczony pisał: „w historii [...] istnieje rozłączność przedmiotu (materiału) badania i przedmiotu poznania. Materiałem badania historycznego są przedmioty rzeczywistości przeszłej, zachowane w rzeczywistości teraźniejszej. Przedmiotem zaś poznania jest rzeczywistość historyczna, współcześnie nie istniejąca”¹⁶. Jego refleksja epistemologiczna zdradzała wyraźne wpływy podejścia hermeneutycznego i mieściła się w obrębie stanowiska określanego jako antynaturalizm metodologiczny. Uczony wnikliwie wydobywał rozmaite uwarunkowania poznawcze (w jego ujęciu „obciążenia”) historyków wynikające z ich uwikłania w badaną rzeczywistość zarówno jako konkretnych jednostek, jak i członków określonych zbiorowości – tj. ludzi „określonego czasu, środowiska i kultury”. Prowadziło go to do przekonania, iż nauka historyczna nie jest niczym innym, jak „systemem prób rozwiązywania zagadnień nurtujących społeczeństwo, lecz przeniesionych przedmiotowo w przeszłość. [...] Przystępuje do swego materiału badania z pytaniem, które jest wyrazem tego, co dojrzało lub dopiero dojrzuje w atmosferze psychicznej społeczeństwa”. Paradoksalnie, wszystkie te „obciążenia” miały w oczach Handelsmana również i wymiar pozytywny – otwierały możliwość jakże pożądanego doskonalenia tak zwanej (jak byśmy dziś powiedzieli) wiedzy pozaźródłowej historyka: „im bardziej świadomy i rozległy (w głąb i szerz) będzie stosunek praktyczny do zjawisk współczesnych tym [...] rozleglejsze pole obserwacji w stosunku do przeszłości”¹⁷.

Subiektywistyczne wnioski odnośnie do możliwości poznawczych historiografii (prawda jedynie „postulatem” poznania, a skonstruowany przez historyka obraz przeszłości co najwyżej jej modelem) nie przeszkadzały mu jednak bronić tezy o empi-

¹⁶ M. Handelsman, *Historyka. Zasady...*, s. 279.

¹⁷ Tamże, s. 282, 284, 286.

rycznym charakterze dociekań historycznych. Wskazywał w tym kontekście na znaczenie pracy ze źródłami. Podkreślając konieczność badania ich nie tylko jako obiektów „samych w sobie”, lecz także jako „znaków” pewnej nieistniejącej już dzisiaj „hierarchii wartości”, formułował postulat zbliżony do współczesnej dyrektywy przekraczania optyki źródła historycznego.

Rozważając z kolei zagadnienia *stricte* metodologiczne, Marceli Handelsman doszedł do przekonania o „kolistym” charakterze procesu badania przeszłości. Podkreślał, iż od początku procesu badawczego historykowi towarzyszy jakaś wizja poznawanego fragmentu przeszłości, fundowana na właściwej mu wiedzy pozaźródłowej. Jest ona, jak utrzymywał, konfrontowana następnie z materiałem źródłowym, co prowadzi do jej odrzucenia, względnie uznania i rozbudowy („uszczegółowienia”). W ramach tej płaszczyzny swej refleksji metahistorycznej uczony szczegółowo opisał wiele konkretnych procedur składających się na pięć zasadniczych etapów/momentów praktyki badawczej historyka: „heurystykę”, „krytykę” (wraz z „hermeneutyką”), „syntezę”, „wykład” oraz „rozumienie historyczne”; sformułował też właściwe sobie pojęcie źródła oraz faktu historycznego.

Ostatnie dwie płaszczyzny rozważań teoretycznych autora *Historyki* były już relatywnie mniej rozbudowane. Niemniej i tutaj Handelsman wypracował ujęcia pozwalające mu w pogłębiony sposób rozpatrywać zagadnienia rozwoju i ewolucji pisarstwa historycznego oraz jego związków z aktualnymi prądami życia społecznego. W przypadku tego ostatniego obszaru dociekań, na określenie którego sam uczony zaproponował termin „historiologia”, w interesujący sposób nakreślił obraz historiografii jako dyscypliny, która swymi działaniami praktyczno-poznawczymi zarazem kreuje i upowszechnia niezbędne społeczeństwu systemy aksjologiczne. W przypadku pierwszego natomiast doszedł do takich form opisu/analizy historiograficznej, które pozwoliły mu na dostrzeżenie zarysowującego się w dobie międzywojennej zjawiska kryzysu klasycznego modelu nauki historii, a także kształtowania się nowej „historii integralnej”, czemu zresztą zupełnie wyraźnie przyjął.

W sumie rozważania teoretyczno-metodologiczne Marcelgo Handelsmana objęły (aczkolwiek z niejednakową intensywnością) niezmiernie szeroki zakres zagadnień metahistorycznych. To najbardziej świadczy o randze dociekań autora *Historyki* – tylko

bardzo poważna i wytrwała analiza mogła zaowocować refleksją tak systematyczną i tak rozległą. Szczególnie zwraca tu uwagę rozbudowanie problematyki ontologicznej i epistemologicznej. Metodologiczne rozważania ówczesnych historyków standardowo koncentrowały się na zagadnieniach metodologii w sensie ściślejszym, niekiedy wprost na sprawach praktycznych; podobnie też bywało w najbardziej wówczas rozpowszechnionych podręcznikach z tego zakresu¹⁸. Teorie dziejów pozostawały najczęściej domeną spekulacji historiozofów, kwestie zaś epistemologii historii interesowały przede wszystkim filozofów-teoretyków poznania. Fakt, że Handelsman – historyk-praktyk – „na serio mierzył się” z tymi zagadnieniami, zasługuje na podkreślenie, podobnie jak i to, że w tym celu konsekwentnie budował własny aparat pojęciowy. To może najbardziej uderzający wyraz jego samodzielności teoretycznej.

Nie można oczywiście zapominać o licznych filiacjach i zapożyczeniach intelektualnych, które obecne są w jego rozważaniach. W istocie uczony czerpał z wielu tradycji myślowych i w swych rozważaniach starał się harmonizować wątki o różnorodnej proveniencji¹⁹. Udawało mu się to nienajgorzej i ostatecznie skonstruował w miarę spójny system poglądów na zasadnicze zagadnienia teoretyczno-metodologiczne historii, za pomocą którego systematycznie „eksplorował” kolejne, istotne dla teoretycznych podstaw historiografii, pola problemowe. Bez wątpienia najbliższa mu przy tym była tradycja filozofii antynaturalistycznej (zarówno w wersji niemieckiej – Wilhelm Dilthey, Georg Simmel, badeńczycy, jak i francuskiej – intuicjonizm Henri Bergsona), która w wielu punktach wyznaczyła ramy jego wywodów. Przesiąknięte więc duchem antynaturalistycznej hermeneutyki rozważania Handelsmana daleko odbiegają od standardowych tez metodologicznych zastanego przezeń modelu dziejopisarstwa. Uczony potrafił w sposób subtelny skonceptualizować wiele kluczowych zagadnień teoretycznych słabo dostrzegalnych (a czasem zgoła „niewidocznych”) na gruncie klasycznej historii wydarzeniowej. Wysta-

¹⁸ Przykładowo we *Wstępie do badań historycznych*, autorstwa Ch.V. Langlois i Ch. Seignobos, którego polski przekład ukazał się w roku 1912, problematyka poznania historycznego zajmuje 9 stron, zagadnienia „praktyczne” natomiast prawie 400 stron.

¹⁹ Więcej na ten temat niżej, przy okazji rozważań nad tekstem samej *Historyki*.

wia to jak najlepsze świadectwo jego poznawczej intuicji. Wiele z tez i pomysłów obecnych w koncepcjach Handelsmana „krążyło” wprawdzie w ówczesnej sferze intelektualnej, ale doprawdy nieczęsto „chwytali” je historycy, jeszcze rzadziej zaś czynili to – tak jak on – twórczo.

Jako teoretyk historiografii Marceli Handelsman okazał się wyczulony na kryzysowe i reformatorskie tendencje występujące w europejskiej historiografii pierwszej połowy XX w., dostrzegał przesłanki zaistniałej sytuacji i opowiadał się po stronie reformatorów. Jego systemu teoretycznego nie sposób nazwać portretem czy „werbalizacją” panującego wzorca badania historycznego²⁰; słuszniej byłoby stwierdzić, iż wyraża on kryzys możliwości poznawczych tego wzorca, poszukiwanie dróg reformy i możliwości unowocześnienia zaplecza metodologicznego dziejopisarstwa.

* * *

Po zarysowaniu konturów teoretycznego stanowiska Marceliego Handelsmana czas przyjrzeć się samej *Historyce* – rozprawie, w której owo stanowisko znalazło swój najbardziej rozbudowany (nawet jeśli nie całkiem ostateczny) wyraz. Jak już wiemy, praca powstawała etapowo, a jej zakres zmienił się na przestrzeni dwóch opublikowanych wydań; pisane w różnym czasie fragmenty – niczym słoje w przekroju pnia drzewa – rejestrują proces przemian i dojrzewania poglądów autora, w tym także poglądów na cele i funkcje samej *Historyki*.

Tytuł swojego dzieła Handelsman zapożyczył od Joachima Lelewela, za jego też wzorem nadawał terminowi *historyka* jak najszerszy zakres²¹ tak, aby obejmował on całokształt wyartykułowanej w owych czasach problematyki metahistorycznej. Pisał: „przez «historykę» rozumiem teorię historii, t.j. naukę poświęconą zagadnieniom: 1-o teorii poznania historycznego, 2-o procesu twórczego w historii i 3-o metody badań historycznych. W moim zatem rozumieniu rozpada się ona na zasadnicze działy, które winny być opracowane osobno”²².

²⁰ A. Radomski, *Kultura – tekst – historiografia*, Lublin 1999, s. 156.

²¹ Na temat lewelowskiej koncepcji „historyki” Handelsman pisał w szkicu o tradycji pojmowania metodologii w historiografii polskiej – M. Handelsman, *Zagadnienia...*, s. 15–17.

²² Tenże, *Historyka*, cz. I, s. VIII.

Książka z 1921 r., z podtytułem „część I”, przygotowana została jako studium jednego tylko z wymienionych działów. Wspomniane zaś wyżej względy dydaktyczne sprawiły, że był to dział ostatni – dotyczący metod badań historycznych. Handelsman był świadom, że „wywraca” w ten sposób swój własny schemat „historyki”²³, ale przywoływał istotną okoliczność usprawiedliwiającą takie posunięcie: „historia właściwa, nauka [...] operuje szeregiem umiejętności sposobów postępowania, które [...] usamodzielniały się do tyła, iż stanowią osobną, zamkniętą w sobie całość. I to jest moment, który pozwala część I-ą historyki poświęcić zasadom metodologii historii”²⁴.

Pierwsza *Historyka* to zatem dzieło o metodologii rozumianej przez Handelsmana w szczególności, rzecz można pragmatyczny sposób. W jego ujęciu metodologia historii zawiera praktyczne dyrektywy jak powinien postępować historyk studiujący przeszłość. Stanowi narzędzie historycznego badania, obejmując „w równym stopniu stronę techniczną postępowania, jak i właściwe czynności poznawcze historii”. Pojęcie metodologii ma więc charakter bardziej „warsztatowy” aniżeli „teoretyczny”, a zagadnienia rozważane w jego zakresie w przeważającej mierze dotyczą nie tyle mechanizmów i dróg „poznania” historycznego, ile konkretnych, uchwytnych praktycznie i czasem wprost „przyziemnych” procedur „badania” historycznego. „Zagadnienia metodologiczne mają jedno na celu [...]: rozbudzanie i ugruntowanie naukowej świadomości historycznej [podkr. oryg.], t.j. umocnienia wagi techniki, «rzemiosła» i wiedzy historycznej, bez której największa nawet intuicja i artyzm historyka nie dają mu możliwości stworzenia rzeczy trwalszych”²⁵.

Handelsman przedstawił zatem swój podręcznik jako służący stopniowemu wprowadzaniu adeptów historii w arkaną rzemiosła – „od czynności łatwiejszych do zabiegów coraz bardziej złożonych i trudnych”. Tak ukierunkowane dzieło w dużym stopniu przypomina swym zakresem publikowane współcześnie podręczniki czy poradniki z zakresu „wstępu do badań historycznych” –

²³ Przyznawał bowiem, że „logicznie biorąc”, zagadnienia metody – jako zawisłe od rozstrzygnięć epistemologicznych i ontologicznych – stanowią powinny „zamknięcie” rozważań w zakresie „historyki” (teorii historii).

²⁴ Tamże.

²⁵ Tenże, *Zagadnienia...*, s. XIV.

tyle że zagadnienia ujmuje daleko głębiej i w znacznie bardziej wyczerpujący sposób. Swoje wywody autor stale ilustruje konkretnymi przykładami z praktyki badawczej czołowych w owym czasie historyków polskich, w tym również własnej. Bogate zestawienia bibliograficzne towarzyszące poszczególnym podrozdziałom i konkretnym omawianym kwestiom mają dziś oczywiście już głównie charakter historyczny, w momencie jednak publikacji dzieła dostarczały czytelnikom bogatej i aktualnej informacji o literaturze przedmiotu.

„Druga” *Historyka* zdecydowanie odeszła od opisanego wyżej schematu. Co prawda aż dwie trzecie objętości dzieła w przeważającej mierze wyrasta z tekstu pierwszej wersji książki, ale dodanie napisanej całkowicie *de novo* części *Teoria poznania historycznego* zmieniło charakter wydawnictwa. Nie przestając być podręcznikiem praktycznie pojmowanej historycznej metody, *Historyka* stała się jednocześnie wnikliwym traktatem na temat historycznej epistemologii: „zamknięta na kilkudziesięciu stronicach teoria poznania historycznego w wielu częściach podejmuje sprawy, przez innych poruszone sposobem, który mi przemawia do przekonania, w innych – mimo literatury – jest moim ściśle osobistym dorobkiem myślowym. Rezultatem moich również czysto indywidualnych wysiłków jest konstrukcja tej teorii” pisał Marceli Handelsman²⁶. Tym samym zrealizował pierwszą część swojego programu historyki, zaś pomieszczenie tych obu obszarów problemowych (wbrew pierwotnemu projektowi) w obrębie jednego wydawnictwa uzasadniał szczególniejszym ich związkiem, w ramach którego składają się one na pewną wyodrębniającą się, immanentną całość – „logikę i teorię poznania historycznego”.

Tak naprawdę dodane w 1928 r. rozważania z zakresu teorii poznania stanowiły wyraz szerszej niż tylko epistemologiczna refleksji uczonego. Dociekaniom dotyczącym poznania towarzyszył nie mniej istotny namysł nad ontologią historii, a także wywody modyfikujące niektóre tezy o charakterze ściśle metodologicznym. Pomieszczone tam przemyślenia na temat właściwości procesu dziejowego miały wprawdzie jedynie „oczyścić” przedpole dla refleksji teoriopoznawczej, jednak z uwagi na fakt, że Handelsman nigdy nie opublikował zapowiadanej „teorii rozwoju historycz-

²⁶ Tenże, *Historyka. Zasady...*, s. XIII.

nego”, pozostają one dla nas najpełniejszym wyrazem jego poglądów na mechanizmy i naturę rzeczywistości dziejowej²⁷.

W nowej części dzieła warszawski uczony powielił przyjęty w 1921 r. sposób prezentowania wywodu – i tutaj więc poszczególnym podrozdziałom/wątkom rozważań towarzyszą zestawienia bibliograficzne zawierające wykazy prac mogących poszerzyć wiadomości czytelników odnośnie do prezentowanych przez Handlsmana zagadnień. Niezależnie od faktu, że doborem tej literatury zasadniczo kierować musiały względy o charakterze dydaktycznym, w jakimś stopniu dokumentuje ona kierunki teoretyczno-metodologicznych dociekań uczonego i źródła jego inspiracji w tym zakresie. W pierwszym rzędzie uderza tutaj wielość rozpraw wymienionych przez autora *Historyki*²⁸. Przeważają wśród nich wyraźnie pozycje w języku niemieckim, niewiele mniej jest tekstów autorów francuskich. Najwyraźniej uczony „na bieżąco” śledził literaturę teoretyczną ukazującą się w tych językach. Mniej jest tekstów angielskich i amerykańskich, choć omówienia literatury anglosaskiej świadczą, że Handlsmann i tutaj starał się zachować orientację w dyskutowanej problematyce. Zdecydowanie najczęściej przytacza prac z zakresu niemieckiej antynaturalistycznej filozofii humanistyki (zarówno ogólniejszych, jak i tych rozważających kwestie bliższe problemom historiografii). Dzieła Diltheya wymienia nasz historyk dziewięciokrotnie²⁹, Simmla siedmiokrotnie, Heinricha Rickerta trzy razy. Wielość autorów mniej znaczących czy nawet dziś już zapomnianych świadczy o naprawdę doskonałym zorientowaniu Handlsmanna w piśmiennictwie tego kierunku myślenia; powołuje się on także na prace jego przedsta-

²⁷ Jak można wnosić z jego kilkukrotnych zapowiedzi, a także z zachowanego konspektu wykładu zwanego „Historyka cz. III”, teorię taką chciał konstruować na poziomie empirycznym, tzn. nie w postaci abstrakcyjnego systemu kategorii, jak to „prowizorycznie” uczynił w *Historyce* z roku 1928, ale jako „filozofujące uogólnienie” szczegółowych wyników badań rozmaitych dyscyplin humanistycznych, naturalnie z historią na czele. W tej kwestii zob. też komentarze Mariana Serejskiego, zamieszczone jako słowo wprowadzające do przedruku wspomnianego konspektu w *Historykach o historii* (t. II, aneks 1, s. 641 i n.).

²⁸ Autor w zasadzie wszystkie prace znał z autopsji, w przypadkach (nielicznych zresztą) korzystania przezeń jedynie z omówienia danego tekstu jest to zaznaczone.

²⁹ W *Historyce* przyjęto zasadę, że dany tytuł wymieniany jest tylko jeden raz.

wicieli z innych krajów (Bergsona, Benedetta Crocego – aż pięciokrotnie), jak również na ważniejsze jego omówienia publikowane w Polsce. Uwagę zwraca też obecność niemałej liczby dzieł związanych z nowszymi prądami historiografii i dyscyplinami pokrewnymi, w rodzaju geografii historycznej.

Omawiając *Historykę* roku 1928, trzeba jeszcze powrócić do części „praktyczno-metodologicznej”. Nie była ona „prostym” powtórzeniem edycji sprzed siedmiu lat. Poza oczywistymi uzupełnieniami i uaktualnieniami bibliograficznymi autor dopisał parę nowych podrozdziałów, w szczególności zaś niemal 40-stronicowy, o istotnych walorach poznawczych, *Zarys rozwoju historiografii polskiej*, poczynając od żywotów św. Wojciecha z przełomu X i XI w., po twórczość historyczną Joachima Lelewela. By utrzymać aktualność tej części dzieła, a także wyeliminować nie-spójność starego tekstu z nowo napisaną rozprawą teoriopoznawczą (co nie zawsze udawało się do końca), uczony dokonał w nim przeszło dwudziestu poważnych przeróbek (nie licząc modyfikacji drobnych). Wypada przy tym zauważyć, że mimo upływu osiemdziesięciu z górą lat pomieszczone tam rozważania po dziś dzień zachowują (mimo oczywistej dezaktualizacji zestawień bibliograficznych, nieuniknionej anachroniczności stosowanej terminologii, a także dokonanej w międzyczasie rewolucji w technikach przetwarzania informacji) niemało aktualności – zwłaszcza w partiach traktujących o pracy ze źródłem pisanym (zasadnicza, bądź co bądź, kwestia w ramach klasycznie rozumianego warsztatu historycznego badacza wieków średnich i doby nowożytnej).

Ostatecznie więc *Historyka* Marcelego Handelsmana ukształtowała się jako dzieło w pewnym sensie „wewnętrznie podzielone”. W części bardziej „praktyczno-warsztatowej” utrzymała status podręcznika metodologii praktycznej (lepiej może rzec: „stosowanej”) dla studentów czy adeptów historii, w części dalszej stanowiła pogłębiony traktat teoretyczny nadający się – mimo niewątpliwych wysiłków autora, by uczynić wywód przystępnym – dla historyków bardzo już wyrobionych i do tego obdarzonych „meta-historyczną wrażliwością”.

Taki stan rzeczy oczywiście wpływał na szczególny sposób funkcjonowania dzieła w obiegu naukowym. Wykorzystywano je „wybiórczo” – głównie jako podręcznik reguł krytyki źródeł, heurystyki itp. Na tym obszarze tradycjonalistyczne w większości

środowiska historyków polskich dostrzegają w *Historyce* potwierdzenie i kodyfikację własnego doświadczenia metodologicznego. Zapewniło to książce powodzenie na długie lata³⁰, ale jednocześnie prowadziło do zapoznawania oraz pomijania twórczego i nowatorskiego wymiaru myśli metodologicznej Marcelego Handelsmana – jakoby zupełnie „standardowego” historyka, który tylko sobie „mgliście” czasami „teoretyzował” w zupełnym oderwaniu od tego, co praktykował „na co dzień” jako badacz przeszłości. Ten stereotyp myśliciela, którego subtelna i skomplikowana refleksja nad nauką historyczną, procesem dziejowym i mechanizmami poznawania rozwijać się miała bez istotnego związku z jego „normalnymi” studiami nad przeszłością, utrwalił się niestety także w znacznej części późniejszego piśmiennictwa historiograficznego oraz metodologicznego w kraju. Tymczasem nie odpowiada on prawdzie. Bardziej wnikliwy wgląd w praktykę badawczą autora *Historyki* pokazuje jej zasadniczą współmierność z rozwijaną przez niego refleksją teoretyczną.

Tak czy inaczej ze współczesnej perspektywy wyraźnie widać skalę przedsięwzięcia, jakie w *Historyce* podjął warszawski uczony. Tak ambitnego i rozległego zadania analizy problemów teoretycznych historiografii na polskim gruncie podjął się przed nim jedynie Lelewel. Zupełnie słusznie zatem tytułem swego dzieła nawiązywał Handelsman do pracy Wielkiego Romantyka naszego dziejopisarstwa. Również później przez dłuższy czas żaden z polskich historyków nie zdołał zbliżyć się do rozmachu i „teoretycznego oddechu” warszawskiego Mistrza i przez kolejne 40 lat jego rozprawa pozostawała najpełniejszą próbą rozważenia teoretycznych podstaw nauki historycznej dostępną w Polsce.

Dziś naturalnie mamy do dyspozycji nowsze opracowania w tym zakresie, nasze pojmowanie mechanizmów rozwojowych dziejowej rzeczywistości oraz uwarunkowań poznawczych historiografii posunęło się naprzód od czasu, gdy Marcelego Handelsmana formułował swoje rozważania. Mimo to nadal warto studiować jego *Historykę* i to nie tylko jako szacowny „zabytek” piśmiennictwa histo-

³⁰ Jakże wymownie brzmi spostrzeżenie Jerzego Topolskiego na temat dzieła Handelsmana sformułowane w opublikowanej przez niego w 1968 r. (tzn. 40 lat później i w jakże innej epoce!) *Metodologii historii*: „Ta [...] praca stanowiła, a po części stanowi nadal [podkr. T.P.] główny podręcznik metodologii historii w Polsce”, J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1984 (wyd. 3), s. 139.

rycznego w Polsce. Wiele bowiem jego tez, myśli czy spostrzeżeń, choć wyrażone zostały one w formułach/pojęciach brzmiących już dla nas obco, po dziś dzień zachowało swoją wartość i znaczenie.

Warto podkreślić, że lista dzieł Handelsmana, które dzięki reedycji po latach otrzymały szanse na naukowe „drugie życie” (jeżeli wręcz nie na „drugą młodość”) jest wcale znaczna. Znajdują się na niej prace poświęcone zarówno wiekom średnim, jak i epoce nowożytnej, dobrze reprezentujące zasadnicze obszary konkretnohistorycznych zainteresowań swego autora. Specjaliści mogą potwierdzić, iż często nadal funkcjonują one w obrębie wykorzystywanej przez współczesnych historyków literatury przedmiotu. Niebagatelne to świadectwo trwałej wartości dorobku warszawskiego historyka. Dobrze się więc stało, że współczesnemu Czytelnikowi przypomniano teraz najważniejsze dzieło z zakresu jeszcze innego, jakże dla Handelsmana ważnego obszaru badań, jakim jest metodologia historii.

INSTYTUT HISTORYCZNY UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

KLASYCY HISTORIOGRAFII WARSZAWSKIEJ

Komitet redakcyjny:

Katarzyna Błachowska, Marek A. Janicki,
Małgorzata Karpińska (przewodnicząca),
Krystyna Stebnicka, Piotr Węcowski

MARCELI HANDELSMAN

HISTORYKA

Opracował
Piotr Węcowski



Wydawnictwo Neriton

Warszawa 2010

SPIS TREŚCI

PRZEDMOWA

Marceli Handelsman, HISTORYKA I

Piotr Węcowski, MARCELI HANDELSMAN (1882–1945). 335

*Tomasz Pawelec, HISTORYKA I REFLEKSJA
METODOLOGICZNA MARCELEGO HANDELSMANA. 347*